

Jerzy Myszor

Postawy narodowe duchowieństwa śląskiego na przełomie XIX i XX wieku : przyczynek do dziejów Kościoła na Śląsku w okresie powstań i plebiscytu

Saeculum Christianum : pismo historyczno-społeczne 1/1, 137-153

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. JERZY MYSZOR

POSTAWY NARODOWE DUCHOWIEŃSTWA ŚLĄSKIEGO NA PRZEŁOMIE XIX I XX WIEKU. PRZYCZYNEK DO DZIEJÓW KOŚCIOŁA NA ŚLĄSKU W OKRESIE POWSTAŃ I PLEBISCYTU.

1. HISTORIA BUDZENIA SIĘ ŚWIADOMOŚCI NARODOWEJ WŚRÓD TEOLOGÓW STUDIUJĄCYCH NA UNIWERSYTECIE WROCŁAWSKIM.

Proces budzenia się świadomości narodowej wśród teologów górnośląskich studiujących w drugiej połowie XIX wieku na Uniwersytecie Wrocławskim mógł, chociaż nie musiał, przebiegać w analogicznym czasie i w analogiczny sposób, w jakim dokonywało się budzenie świadomości narodowej w innych grupach społeczeństwa górnośląskiego. Jeśli stawiamy znak zapytania, to dlatego, że ta grupa młodych ludzi była poddana wyjątkowo silnej presji ze strony różnych dziedzin kultury niemieckiej, niekoniecznie popartej czynnikami administracyjnymi. Zetknięcie się młodych ludzi z kulturą materialną i duchową narodu niemieckiego na terenie Wrocławia musiało robić duże wrażenie na człowieku pochodzącym ze wsi lub małego miasteczka. Wstępując w mury konwiktów teologów wrocławskich, a później alumnatu, studenci górnośląscy zachowywali jednak poczucie odrębności wynikającej nie tylko z faktu, iż większość z nich posługiwała się w kontaktach towarzyskich językiem polskim lub gwara śląską. Odzniali się pochodzeniem społecznym, statusem majątkowym i zwyczajami. Różnili się zarówno od swoich kolegów Niemców jak i Polaków pochodzących z Wielkopolski. Ci ostatni patrzyli na Górnoślązaków w najlepszym razie jak na ubogich krewnych, którym trzeba pomóc w określeniu się pod względem narodowym. W środowisku wrocławskim śląscy akademicy nie byli w pełni akceptowani; dla Wielkopolan byli za mało polscy, a dla Niemców za mało niemieccy – czyli byli kimś pośrodku¹. Czy

¹ K s . R a c z e k . *Towarzystwa polskich akademików we Wrocławiu*, Głosy z nad Odry 4 (1921) z 1. 25.

można jednak w tym przypadku użyć pojęcia „utrakwista”. W owych czasach utrakwistą zwykło się nazywać człowieka posługującego się dwoma językami, to jest: polskim i niemieckim. Istnieją jednak przesłanki, które pozwalają stwierdzić, że władze duchowne zarządzające konwiktem teologicznym i alumnatem wrocławskim traktowały utrakwizm nie tylko jako kryterium przynależności etnicznej, ale także narodowej.

Świadomość różnic między studentami teologii prowadziła Górnoślązaków do zawiązywania własnych kręgów znajomości i przyjaźni według klucza, jakim było miejsce pochodzenia. Była to jedna z przyczyn powstania we Wrocławiu *Towarzystwa Polskich Górnoślązaków* (1863-1876). Drugą ważną przyczyną powstania owych towarzystw, tak wielce zasłużonych dla rozwoju polskiej świadomości narodowej wśród górnośląskich teologów we Wrocławiu, była potrzeba doskonalenia się w języku polskim, nieodzownym w pracy duszpasterskiej na terenie Górnego Śląska.

Władze kościelne diecezji wrocławskiej miały pełną świadomość potrzeb językowych na Śląsku, dlatego każdy kandydat do kapłaństwa we Wrocławiu musiał poznać chociaż podstawy języka polskiego. Z tym jednak, że jeśli lektorat języka polskiego za rządów biskupów Heinricha Förstera i Roberta Herzoga był podyktowany przede wszystkim potrzebami duszpasterskimi, to sytuacja zmieniła się diametralnie za rządów biskupa Georga Koppa. Biskup G. Kopp należał już do tych biskupów na terenie Prus, którzy racje polityczne – niemieckie stawiali na równi lub nawet wyżej od racji duszpasterskich. Dlatego nie jest przypadkiem, że lektorat języka polskiego w konwiktie teologicznym na rządów biskupa H. Koppa uległ poważnemu zaniedbaniu. W ostatnich latach XIX wieku lektorem języka polskiego w konwiktie teologów wrocławskich był prof. Wojciech Jarochowski, wykładowca języka polskiego w gimnazjum im. św. Macieja we Wrocławiu. Był autorem *Gramatyki języka polskiego* przeznaczonej dla młodzieży śląskiej, lepiej władającej językiem niemieckim niż polskim². Władze alumnatu doceniały znajomość języka polskiego, oczywiście z innych powodów, niż niektórzy z członków „*Towarzystwa Górnośląskiego*” (1880-1886) lub „*Kółka Polskiego*” (1895-1906). Wśród przełożonych alumnatu zawsze był ktoś, kto znał język polski. Ostatnim z przełożonych władającym językiem polskim był ks. Ferdynand Speil, rektor alumnatu w latach 1886-1894. Prócz niego język polski znał także

² Z. Bednorz, *Działalność Kółka Polskiego we Wrocławiu (1895-1906) w świetle świeżo odnalezionych protokołów z posiedzeń*, Komunikaty Instytutu Śląskiego w Opolu, nr 38, Opole 1959, 19.

kan. Heinrich Marx, późniejszy biskup – sufragan we Wrocławiu w latach 1900-1911. W 1892 r. kan. Marx przez krótki okres czasu prowadził z kandydatami do kapłaństwa zajęcia praktyczne, sprowadzające się do głoszenia kazań i katechezy w języku polskim. Od 1905 r. zajęcia te przejął ks. Paweł Kasperczyk, urodzony w Tarnowskich Górach³.

Przed Kulturkampfem, Wikariat Generalny we Wrocławiu prowadził jeszcze bardzo rozsądną politykę personalną, polegającą na kierowaniu księży śląskich do parafii na obszarze Górnego Śląska. Tak więc, w pierwszym okresie działalności TPG (1863-1876) oraz TG (1880-1886) wielu jego członkom zależało przede wszystkim na poprawnym mówieniu po polsku, a także na doskonaleniu jego znajomości⁴. Nie było wtedy jeszcze mowy o jakichś aspiracjach narodowych. Atmosferę w towarzystwach zmieniali jednak niektórzy z jego członków, mających świadomość roli, którą mogły spełnić owe towarzystwa dla sprawy narodowej. W 1865 r. w szeregi TPG wstąpił Konstanty Damrot. Zdaniem ks. Emila Szramka „u Damrota szybko konkretyzowało się świadome dążenie w tym kierunku, aby z utrakwistów zrobić Polaków”⁵. Katalizatorem w ewolucji sytuacji narodowej w łonie towarzystw polskich w konwencie stała się, w gruncie rzeczy błaha, sprawa abonamentu „*Gwiazdki Cieszyńskiej*”. Koledzy niemieccy chcieli zlikwidować abonament twierdząc, że czasopismo nie ma dostatecznej liczby czytelników. Górnoszlązacy zaoponowali i w ten sposób doszło do pierwszych rozdrźwięków między Górnoszlazakami a Niemcami⁶. Podział zaowocował powstaniem osobnej biblioteki z dziełami polskimi.

³ H. Hoffmann, *Die Geschichte des Breslauer Alumnats*, Breslau 1935, 203-204.

⁴ F. Szymiczek, *Stowarzyszenia akademickie polskiej młodzieży akademickiej*, por.: par. Statutu Towarzystwa Górnoszlazaków: „wykształcić swych członków w języku ojczystym a w szczególności zapoznać się z gramatyką, literaturą i dziejami polskimi i śląskimi”, s. 25.

⁵ E. Szramek, *Początki pierwszego „Tow. Polskich Górnoszlazaków przy Uniwersytecie Wrocławskim (1863-1876)*. Śląska Myśl Akademicka 1 (1932) nr 1, 24; tenże *Ks. Konstanty Damrot. Życiorys w 25-rocznicę zgonu jego*. Mikołów 1920. 8-9.

⁶ Z listu Konstantego Damrota do Adama Napieralskiego 29.1.1891, cyt. za Szramek, *Początki pierwszego Towarzystwa Polskich Górnoszlazaków*, s. 25.

2. PRZYCZYNY RÓŻNICOWANIA SIĘ NARODOWEGO TEOLOGÓW GÓRNOŚLĄSKICH

Podstawowym i zarazem najtrudniejszym problemem, jaki jawi się przy śledzeniu procesu zmian w świadomości narodowej śląskich teologów jest ustalenie jasno określonych przyczyn różnicowania narodowego tej grupy społecznej na Śląsku. Na to pytanie, jak się wydaje, nie ma i chyba być nie może, jednoznacznej odpowiedzi. Wchodzimy bowiem na obszar psychologii. Kłopot tym większy, że obszar pogranicza pod każdą szerokością geograficzną cechuje labilność podstaw narodowych. Historia Kościoła na Śląsku dostarcza nam w tym względzie wiele przykładów, które trudno w racjonalny sposób wytłumaczyć. Przykładem tego zjawiska może być biografia ks. Pawła Drozdka. Ks. Paweł Drozdek urodzony w Ujeździe na Śląsku Opolskim, członek „*Koła Polskiego*”, zmieniał często parafie, jako niepokorny ksiądz. W 1919 r. przeszedł na placówkę do Jędryska, na miejsce księdza aresztowanego przez władze pruskie. W 1921 roku został napadnięty przez bojówki niemieckie, znalazł się w więzieniu w Wołczynie. W okresie międzywojennym był uważany przez konfratrów za Niemca. W czasie okupacji hitleroskiej został aresztowany przez nazistów za szkalowanie państwa narodowo-socjalistycznego. Mimo, że usiłowano go ratować, w czasie procesu nie wycofał swej opinii na temat nazizmu. Zmarł w więzieniu w Magdeburgu 5.1.1945 r. Niemieccy księża z okolic Magdeburga uważają go za męczennika Kościoła niemieckiego. Ten i podobne przykłady, chociażby wymienić jeszcze życiorysy ks. Franciszka Marksa ze Starego Olesna, ks. Franciszka Zieglera, ks. Karola Arndta z Lasowic Wielkich lub ks. Karola Larose z Pielgrzymowic dowodzą, że nie ma prostych odpowiedzi. W żadnym zaś przypadku stosunku księży śląskich do sprawy polskiej na Śląsku nie można sprowadzać do względów utylitarnych – chęci zdobycia sympatii wiernych lub obawy przed utratą wiernych na nabożeństwach⁷. Jeśli wierzyć ks. Stanisławowi Radziejewskiemu, w latach siedemdziesiątych XIX wieku, wśród duchowieństwa śląskiego ledwie kilku księży miało ugruntowane, polskie przekonania narodowe⁸. Sytuacja zmieniła się radykalnie na przełomie XIX i XX wieku. Tuż przed wybuchem I wojny światowej, odezwę ks. A. Skowrońskiego, nawołującą do wiecu solidarnościowego ze strajkiem szkolnym w Poznańskim, który miał się odbyć 6.11.1906 r. w Katowicach,

⁷ B. Reiner. *Duchowieństwo polskie wobec plebiscytu i powstań śląskich*. Śląski Instytut Naukowy, Seria: Odczyty, 60-lecie powstań śląskich, Katowice 1981, 11.

⁸ S. Radziejewski. *Do Kółka Towarzyskiego, w: Pamiętnik 50-letniego Jubileuszu Kółka Towarzyskiego w Królewskiej Hucie 1872-1922*, Bmw., 3.

podpisało tylko 10 księży⁹. A tymczasem, w chwili utworzenia Administracji Apostolskiej Górnego Śląska, na 800 księży pracujących w diecezji wrocławskiej prawie 300 księży wprost czy pośrednio określiło się jako Polacy¹⁰ i pozostało na swoich placówkach. Skąd biorą się tak rozbieżne liczby? Byłoby dużym uproszczeniem decyzję pozostania księdza po tej czy po drugiej stronie granicy tłumaczyć tylko i wyłącznie przekonaniem narodowymi. Z pewnością jakąś rolę odgrywało przywiązanie do parafii, poczucie stabilizacji w pracy duszpasterskiej, obawa przed otwieraniem nowego etapu w życiu na innej placówce, względy finansowe itp. Nie ulega jednak wątpliwości, że na przełomie XIX i XX wieku historia duszpasterstwa na Śląsku odnotowała już bardzo wyraźne podziały narodowe w łonie duchowieństwa śląskiego. Jednym z najważniejszych powodów powstania podziałów, jak się wydaje, była polityka bpa wrocławskiego G. Koppa, która faworyzowała element niemiecki w duszpasterstwie i w efekcie spotykała się z silną opozycją ze strony duchownych śląskich kierujących się bardziej racjami duszpasterskimi, niż nacjonalistycznymi. Prócz tego, w procesie ewolucji postaw narodowych w łonie duchowieństwa śląskiego dużą rolę odegrały radykalne poglądy głoszone przez obóz polski skupiony wokół W. Korfanteo.

Przełom w postawach narodowych duchowieństwa był przygotowywany od wielu dziesięcioleci. Momentem decydującym w tej ewolucji był z pewnością wybuch i przebieg I wojny światowej, który wyzwolił nadzieję, że to co przez sześć wieków wydawało się niemożliwe, dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności stało się zupełnie realne. W tym miejscu przypomina się droga do polskości ks. Jana Kapicy, którego przed wybuchem I wojny światowej niektórzy określali jako Górnoszlązaka. A on sam nie bardzo wiedział po czyjej stronie się opowiedzieć. Gdy jednak doszło do momentu, kiedy należało wyraźnie już zadeklarować swoje postawy narodowe, to jest w czasie powstań i plebiscytu – ks. Kapica opowiedział się po polskiej stronie.

Próbując dociec przyczyn tak szybkiej ewolucji postaw narodowych duchowieństwa górnośląskiego należy wziąć pod uwagę kilka czynników. Wydaje się, że do takich czynników należało wychowanie w rodzinie. Najczęściej księża pochodzili z małych wiosek Opolszczyzny i robotniczych osiedli przemysłowego Śląska. Rekrutowali się spośród rolników, robotników, rzadziej inteligencji. Prawie wszyscy władali językiem polskim, jeśli nie czynnie, bo brakowało im

⁹ E. Szramek, *Ks. Aleksander Skowroński. Obraz życia i pracy na tle problematyki kresów zachodnich*, Katowice 1936, 85.

¹⁰ F. Kącki, *Udział duchowieństwa polskiego w Powstaniach śląskich*, „Chrześcijanin w Świecie” 99 (1981). 6.

wykształcenia szkolnego w tym względzie, to przynajmniej biernie, co umożliwiałoby czytanie polskiego tłumaczenia Biblii, klasyków polskiej literatury, prasy polskiej wychodzącej na Śląsku. A i w tym przypadku historia odnotowała wiele przykładów księży, którzy posługiwali się czynnie doskonałą polszczyzną, wychowanych na języku ks. Jakuba Wujka, ks. Piotra Skargi, Jana Kochanowskiego, Adama Mickiewicza czy Henryka Sienkiewicza. Większość z nich zetknęła się osobiście lub w opowiadaniach rodziców z Częstochową i Krakowem. Zetknęli się z polskim ruchem teatralnym i śpiewaczym.

W ostatnim dziesięcioleciu XIX i na początku XX wieku teolodzy śląscy posiadali coraz szersze i coraz lepsze kontakty z innymi polskimi środowiskami akademickimi, zarówno na terenie Wrocławia jak i z młodzieżą skupioną w „*Zjednoczeniu Towarzystw Młodzieży Polskiej Zagranicą*”. Jak mocne były to związki, jest to problem do zbadania¹¹. Poza tym, wielu księży świadomych odpowiedzialności za przekaz wiary, poczuło głębokie rozczarowanie wskutek postawy partii Centrum w kwestii języka polskiego w duszpasterstwie. Wielu na własnej skórze odczuło nacjonalistyczną, a w niektórych przejawach wręcz szowinistyczną politykę bpa Georga Koppa w sprawach duszpasterskich: katechezie i kaznodziejstwie. Naszym zdaniem, jednym z rozstrzygających powodów, który doprowadził do głębokiej polaryzacji przekonań narodowych wśród duchowieństwa śląskiego był wzgląd na dobro duchowe wiernych. Duchowieństwu zależało na tym, aby nie stracić ludzi dla Kościoła. Z jednej strony widzieli, wolne co prawda, ale systematyczne postępy partii socjaldemokratycznej, a z drugiej strony, niezdecydowaną, koniunkturalną politykę Centrum w kwestii języka polskiego – a więc pośrednio narodowych aspiracji ludności mówiącej po polsku. Faktem jest, że wśród duchowieństwa śląskiego panowało powszechne przekonanie, że zachowanie języka polskiego w duszpasterstwie hamuje postępy socjalistów. Takie opinie padały nie tylko z kręgów zdecydowanych zwolenników zachowania języka polskiego w duszpasterstwie – występujących już z pozycji ściśle narodowych, ale także spośród niezdecydowanej (nieokreślonej) narodowo grupy księży śląskich, do których, na przykład zaliczyć można ks. Ludwika Skowronka w Bogucic.

Drugim z istotnych czynników, który przyczynił się do tego, że duchowni poczuli się wewnętrznie zdeterminowani do określenia swych przekonań narodowych był Kulturkampf z wszystkimi jego doraźnymi następstwami. Uderzenie w Kościół katolicki umocniło

¹¹ Por.: *Sprawozdanie z XII Zjazdu Zjednoczenia Towarzystw Młodzieży Polskiej Zagranicą*” odbytego w Genewie dnia 25,26 i 28 grudnia 1898, Bmw.

i tak już silne związki hierarchii kościelnej z wiernymi. Można obserwować nawet powstanie swego rodzaju sojuszu między Kościołem a ludem mówiącym po polsku¹². Wpływ Kulturkampfu na proces krystalizowania się kwestii narodowej na Górnym Śląsku został już w dostatecznym stopniu omówiony w literaturze przedmiotu. Do niedawna rolę Kulturkampfu widziało się przede wszystkim w kategoriach politycznych i narodowych. Podkreślało się głównie rolę partii Centrum, która kierując się wyłącznie przesłankami politycznymi stanęła w obronie języka polskiego w duszpasterstwie śląskim. Z chwilą jednak, gdy doszło do niepisanej ugody między rządem zjednoczonych Niemiec a hierarchia Kościoła katolickiego. Centrum zdradziło sprawę polską, ściślej mówiąc sprawę języka polskiego. Są to prawdy ogólnie znane i wielokrotnie opisane¹³. Nie tłumaczy to jednak, naszym zdaniem, w przekonujący sposób faktu, że wielu księży – Niemców broniło praw polskiego języka polskiego w duszpasterstwie, czy wręcz solidaryzowało się z polskimi aspiracjami na Górnym Śląsku. Historycy świadomi tego, że Kościół w swoich szeregach nie posiada wyłącznie funkcjonariuszy organizacji, w której wszyscy zgadzają się z tym co mówią ich przełożeni, tłumaczą w takim przypadku: „Kler nie chciał porzucać sprawy narodowej, która była główną podstawą jego potęgi w społeczeństwie polskim¹⁴. J. Krasucki autor tych słów wpada, jak zresztą wielu innych historyków badających dzieje Kościoła na Śląsku, we wręcz klasyczną pułapkę. Polega ona na widzeniu Kościoła jako sprawnej, jednolitej organizacji o charakterze klasowym. Otóż należy zauważyć, że Kościół polski w okresie zaborów trzeba postrzegać przede wszystkim jako wspólnotę ludzi wierzących, która nie utożsamiała się nigdy do końca z państwowością. Dla duchownego katolickiego w Prusach państwo pruskie było obce z racji jego protestanckiego charakteru, analogicznie wyglądała sytuacja pod zaborem rosyjskim. Sytuacja się komplikuje, jeśli weźmiemy pod uwagę zabór austriacki. Poczucie wspólnoty wiary było tym silniejsze im większe było zagrożenia dla Kościoła ze strony obcego wyznaniowo państwa zaborczego. Była to sytuacja adekwatna zwłaszcza dla Kościoła katolickiego na terenach podzielonej Polski utożsamiającego się z polskością. Rodzi się jednak natychmiast pytanie: czy Kościół na Śląsku utożsamiał swoje posłannictwo w społeczeńst-

¹² S. Kieniewicz, *Historyk a świadomość narodowa*, Warszawa 1982, 204.

¹³ J. Krasucki, *Kulturkampf*, Poznań 1963, 130-152; M. Pater, *Ruch polski na Górnym Śląsku w latach 1879-1893*, Wrocław 1969; Tenże, *Centrum ruch polski na Górnym Śląsku (1879-1893)*, Katowice 1971, 22-29; M. Broszat, *Zweihundert Jahre deutsche Polenpolitik*, Frankfurt am Main 1972, 137-142.

¹⁴ Krasucki, *Kulturkampf*... 181.

wie z wartościami narodowymi, takimi jak język, kultura, obyczaj itp.? Jeśli założymy, że Kościół stanowią wyłącznie hierarchia, z połusznym we wszystkim klerem, to oczywiście nie pozostaje nic innego jak stwierdzić – Kościół na Śląsku w XIX i na początku XX wieku miał oblicze wyraźnie niemieckie. Jeśli jednak weźmiemy pod uwagę Kościół jako wspólnotę wierzących, którą także określają: język praktykowanych nabożeństw paraliturgicznych (wspólnych i prywatnych), język pieśni i modlitw, kult świętych, cel pielgrzymek – to przekrój narodowościowy Kościoła na Śląsku staje się bardziej złożony.

Odnieść można wrażenie, że historycy marksistowscy, zajmujący się w minionych dziesięcioleciach dziejami Kościoła na Śląsku, patrzyli na niego przez pryzmat własnych doświadczeń z totalitarnym ustrojem. Innym powodem takiego postrzegania Kościoła jest przyjęcie marksistowskiego założenia, że Kościół katolicki jest przede wszystkim wrogiem klasowym, który ma własne ściśle określone cele polityczne. Jednym z tych celów jest utrzymanie wpływów i zachowanie dominującej pozycji w społeczeństwie.

Reasumując – w Kościele katolickim na Śląsku polskim pod koniec XIX wieku mamy do czynienia z bardzo zróżnicowanymi postawami politycznymi i narodowymi w łonie duchowieństwa katolickiego. Różnicowanie spowodowane było wieloma przyczynami: osobistymi poglądami politycznymi, pochodzeniem i identyfikacją z pewnym obszarem kultury. Dużą rolę przy kształtowaniu się poglądów politycznych duchowieństwa śląskiego trzeba przypisać poczuciu zagrożenia ze strony państwa w istocie rzeczy protestanckiego. To zróżnicowanie postaw narodowych i politycznych duchowieństwa – jak można zauważyć – jest również do zaobserwowania w Dwudziestoleciu międzywojennym. Księża posiadali naturalną potrzebę opierania się raczej na katolickim ludzie niż na ludziach ze sfer finansjery, przemysłu i wielkiej własności ziemskiej, w przeważającym stopniu wyznania protestanckiego – narodowości niemieckiej. Można więc stwierdzić, że siły, które zbliżały duchowieństwo śląskie do wiernych były mocniejsze od tych, które wiązały je z urzędnikami i wielkimi właścicielami ziemskimi.

W literaturze przedmiotu brak analizy postaw narodowych księży górnośląskich z przełomu XIX i XX wieku¹⁵. Pierwsze takie próby poczyniono w okresie międzywojennym¹⁶. Cięży na nich jednak jeszcze atmosfera niedawno minionych sporów politycznych, spięć

¹⁵ Skrótowo o postawie duchowieństwa śląskiego patrz w: H. Dylągowa, *Duchowieństwo katolickie wobec sprawy narodowej 1764-1864*, Lublin 1981.

¹⁶ Najlepszym i najbardziej udaną próbą takiej biografii jest dzieło ks. Emila Szranka poświęcone ks. A. Skowrońskiemu, dz. cyt.

o podłożu osobistym. Należy także zauważyć, że w okresie międzywojennym nie było właściwej płaszczyzny ani też odpowiedniego klimatu politycznego i naukowego, który pozwalałby na rzeczową dyskusję na wszystkie drażliwe tematy. Plebiscyt i powstania przyniosły szereg nowych barier i obciążeń uniemożliwiających rzeczowy dialog. A gdy emocje z biegiem czasu musiały opaść przyszedł nazizm z zupełnie nowymi problemami.

2.1. OCENA PRZYNALEŻNOŚCI NARODOWEJ DUCHOWIEŃSTWA ŚLĄSKIEGO PRZEZ WŁADZE ALUMNATU WROCŁAWSKIEGO 1826-1925

Spróbujmy teraz popatrzeć na duchownych wywodzących się z obszaru Górnego Śląska oczyma władz konwiktów teologów we Wrocławiu i alumnacie. W konwiktach mieszkali studenci teologii, którzy po kilku latach przenosili się do alumnatu – miejsca gdzie następowało bezpośrednie przygotowanie do kapłaństwa.

Podobnie jak w każdym seminarium duchownym, tak również w alumnacie wrocławskim w drugiej połowie XIX wieku prowadzona była „*Księga Kandydatów do kapłaństwa*”. Zachowała się takowa z okresu 1826-1925¹⁷. Przedmiotem analizy były dane personalne studiujących na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Wrocławskiego, urodzonych w kilku górnośląskich dekanatach: bytomskim, pszczyńskim, mysłowickim, mikołowskim, królewsko-huckim i tarnogórskim. W latach 1826-1892 na 84 neoprezbiterów, jacy wyszli z wspomnianych wyżej dekanatów 45 pochodziło z 5 miast: Tarnowskie Góry – 13, Bytom – 17, Mikołów – 4, Bogucice 4, Pszczyzna – 7. Z chwilą podziału parafii bytomskiej, we Wrocławiu pojawili się kandydaci do kapłaństwa rekrutujący się z nowo powstałych parafii, mających już wybitnie robotniczy charakter. W latach 1893-1914 mury wrocławskiego alumnatu opuściło 157 kapłanów wywodzących się z sygnalizowanego wyżej obszaru Górnego Śląska, wśród których 14 pochodziło z Królewskiej Huty, 21 z Bytomia, 9 z Mikołowa, 7 z Roźdzenia, 5 z Siemianowic. W latach 1901-1913 41 neoprezbiterów zaliczano do grupy utrakwistów. Spośród nich 7 zostało określonych jako Polonus, 18 jako Germanus. Gwałtownie zwiększyła się liczba powołań kapłańskich z terenu przemysłowego Śląska. Można zauważyć także wyraźne zachwianie proporcji liczby kandydatów napływających na wydział teologiczny ze wsi i z miast śląskich. Zmianę proporcji spowodowała urbanizacja Śląska i przeż-

¹⁷ Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu (AAWr), *Alumni des Priesterseminars in Breslau 1886-1925*, sygn. II c 3 a.

ność duszpasterska nowych parafii robotniczych. Te zjawiska, które domagają się jeszcze bardziej szczegółowej analizy historycznej, sygnalizują na gruncie kościelnym jeden z istotnych problemów Górnego Śląska przełomu XIX i XX wieku.

Kard. Adolf Bertram po zakończeniu I wojny światowej, w okresie gdy ważyły się losy Śląska bał się, że straci Śląsk zarówno dla diecezji wrocławskiej jak i dla Niemiec. Zdawał sobie sprawę z faktu, że traci katolicki region, a przez to diecezja wrocławska może stać się diasporą. Nie można wykluczyć, że określenie utrakwista, mające stanowić informację o języku, jakim władał kandydat określało również w jakimś stopniu kandydata od strony narodowościowej. Widać wyraźną bezradność czyniącej adnotacje przy próbie określenia kim jest dany teolog: Niemcem, Polakiem czy też właśnie tylko utrakwistą, czyli kimś w pośrodku, bez wyraźnej specyfikacji narodowościowej. Znajdujemy określenie: utrakwista-Polak, ale nie znajdziemy: utrakwista – Niemiec. W kilku przypadkach wyraźnie jest napisane, że duchowny jest Polakiem lub Niemcem bez dodatkowego uzupełniającego wyjaśnienia – utrakwista. Wszystko to naszym zdaniem może świadczyć o tym, że określenie: utrakwista mogło rzeczywiście oznaczać, że dany ksiądz w opinii władz konwiktów i alumnatu nie posiada skryzalizowanej postawy narodowej. Należy przy tym podkreślić, że autor ww. uwag nie używał nigdy określenia – Górnoszlązak.

Informacja o biegłym posługiwaniu się językiem polskim i niemieckim służyła z całą pewnością władzom kościelnym przy obsadzaniu placówek duszpasterskich w parafiach, gdzie była potrzebna znajomość zarówno języka polskiego jak i niemieckiego. Natomiast musi budzić duże zastanowienie, jakim celem służyła adnotacja o tym, że dany kandydat posiada zdecydowane przekonania polskie lub niemieckie. Niektóre wpisy pochodzą z okresu późniejszego, to znaczy dokonano je już po święceniach kapłańskich. Należy więc założyć, że są raczej oceną rozwoju przekonań narodowych.

Autor adnotacji musiał mieć jakieś podstawy do tego, aby kogoś zaklasyfikować do grupy zdeklarowanych Polaków. Władze konwiktów i alumnatu, zwłaszcza w czasach bpa G. Koppa, bardzo uważnie obserwowały zainteresowania studentów teologii, pochodzących ze Śląska. Treść uwag na marginesach akt personalnych świadczy o tym, że władze alumnatu nie dopatrzyły się zbyt wielu Górnoszlązaków o radykalnych zapatrywaniach polskich. Z tym większą więc uwagą należy pochylić się na ww. wspomnianymi adnotacjami.

Ocena studentów i duchownych śląskich dokonana przez władze alumnatu ma podwójną wartość. Z jednej strony władze kościelne zobowiązane są do większego obiektywizmu, do którego zmusza

natura Kościoła Powszechnego, z drugiej strony zaś strony nie wolno nam zapominać, że przełom XIX i XX wieku jest okresem wzrostu tendencji nacjonalistycznych, zarówno po niemieckiej jak i po polskiej stronie. Dlatego adnotację poczynione przez władze alumnatu wrocławskiego są bardzo cenne z racji tej, iż dokonali je duchowni niemieccy. Mamy więc specyficzne, bo niemieckie świadectwo polskości lub niemieckości kleru wrocławskiego: ks. Ernest Bresler – utrakwista, ur. w Bytomiu (30.12.1864), spolonizował się po jakimś czasie, zdaniem autora notatki¹⁸, ks. Jan Kapica – Polak, ur. w Miedźnej (2.2.1866)¹⁹, ks. Alojzy Kurpas – Polak, ur. w Gostyni (19.6.1875)²⁰, ks. Paweł Michatyz ur. w Królewskiej Hucie (25.5.1883), uznany za utrakwistę – Polaka²¹, ks. Piotr Kowalczyk ur. w Chorzowie (Bismarckhütte) (20.6.1883)²² również uznany za utrakwistę – Polaka, ks. Teofil Bromboszcz – Polak, ur. w Katowicach Ligocie (25.4.1886)²³, ks. Wiktor Potempa ur. w Woźnikach 826.5.1887), utrakwista – Polak²⁴. Rzecz charakterystyczna, że wśród duchownych uznanych tylko za utrakwistów znaleźli się: ks. Ludwik Wojciech, ks. Józef Czempiel, ks. Franciszek Scigała, ks. Józef Katryniok, ks. Aleksander Skowroński, ks. Paweł Bojdoł.

2.2. „DLACZEGO DUSZPASTERZ ŚLĄSKI NIE MOŻE BYĆ OBOJĘTNY NA TO, DO KOGO BĘDZIE NALEŻAŁ ŚLĄSK”.

Ks. Teodor Kubina w anonimowo wydanej książce: *Die Stellung der Geistlichen in der oberschlesischen Frage* (Nikolai 1920) postawił pytanie: czy jest możliwa pełna neutralność duchowieństwa śląskiego w kwestii plebiscytu? Na to pytanie odpowiada w sposób zdecydowanie negatywny. Każdy śląski duchowny zgodnie ze swoim sumieniem musi się opowiedzieć po jednej ze stron. Ks. T. Kubina, współzałożyciel *Śląskiego Związku Akademickiego*²⁵ uważa, że konieczność jednoznacznego opowiedzenia się po polskiej stronie w czasie plebiscytu uwarunkowane jest dobrem ludu górnośląskiego i to zarówno dobrem państwowym jak i religijnym²⁶. Wybór jest prosty,

¹⁸ AAWr. *Alumni...*, nr 2704.

¹⁹ AAWr. *Alumni...*, nr 2816.

²⁰ AAWr. *Alumni...*, nr 3418.

²¹ AAWr. *Alumni...*, nr 3980.

²² AAWr. *Alumni...*, nr 4034.

²³ AAWr. *Alumni...*, nr 4080.

²⁴ AAWr. *Alumni...*, nr 4180.

²⁵ W. K a r u g a, *Organizacja Polskiego Komisariatu Plebiscytowego dla Górnego Śląska*, Opole 1966, 65.

²⁶ Tamże... 58.

ale zarazem dramatyczny: albo Niemcy albo Polska. Trzeciego wyjścia nie ma. Nie można bowiem sobie wyobrazić Śląska jako samodzielnego tworu politycznego, tym bardziej, że ustalenia Konferencji Wersalskiej nie przewidywały takiej możliwości. Duchowny górnośląski jest związany z tym ludem, z którego wyszedł i któremu służy, stąd nie może absolutnie pozostać neutralny. Lud patrzy i czeka na słowo porady ze strony duchowieństwa, jako że polityka państwa pruskiego spowodowała, iż w momencie decydowania się losów Śląska zabrakło wśród Górnoślązaków inteligencji, która mogła by pomóc w udzieleniu prawidłowej odpowiedzi²⁷.

Zasadnicze pytanie, które postawił ks. T. Kubina brzmiało, dlaczego górnośląski duchowny winien radzić wiernym mieszkającym na ziemi śląskiej, aby opowiedzieli się za Polską. Analizując problem narodowościowy Górnego Śląska ks. Kubina łączy narodowość z językiem, i co należy podkreślić – z językiem matki, obecnie żyjącego pokolenia Górnoślązaków. Nawiasem mówiąc, do tego samego kryterium odwoła się ks. Emil Szramek w czasie okupacji, gdy powie, że o narodowości Górnoślązaków przesądza język, jaki używała ich Grossmutter. Ks. Kubina ułatwił sobie zadanie identyfikując kryterium narodowości z językiem. W konsekwencji, po policzeniu mieszkańców Śląska używających języka polskiego w kościele wyszło, że większość Górnoślązaków to Polacy. Stąd łatwo było księdzu wyciągnąć wniosek po której stronie winni się opowiadać duchowni mających obowiązek służyć ludowi mówiącemu po polsku. Ks. Kubina odwołał się do statystyki językowej z 1851 r. Dzięki niej uzyskał przekonującą ilustrację stosunków językowych (narodowościowych) na Śląsku. Wynika z niej, że prawie 90% procent ludności objętych plebiscytem mówiła po polsku. Fakt dwujęzyczności, a nawet używanie jednego z języków (polskiego lub niemieckiego) nie przesądzał jednak o przynależności do określonej grupy narodowej. Wielu mówiących po polsku nie czuło się Polakami i odwrotnie. Decydujący wpływ na rozwój takiej sytuacji miała ówczesna szkoła, która zmuszała do znajomości języka niemieckiego, a nie zdołała jednak doprowadzić do zerwania z językiem polskim powszechnie używanym w domu. Czy w takiej sytuacji do zadań ówczesnego duszpasterza należało zachęcanie mówiących po niemiecku Ślązaków do tego, aby głosowali za Polską? Wielu tak czyniło, gdyż uważali, że Ślązacy, jako mieszkańcy pogranicza potrzebują takiej zachęty, sami bowiem jeszcze dokładnie nie wiedzą kim są w rzeczywistości. Księża skłaniający się do idei pozostania Śląska w granicach

²⁷ (T. Kubina), *Die Stellung der Geistliche in der oberschlesischen Frage*, Nikolai 1920, 6-7

Niemiec, i to zarówno zdeklarowani Niemcy, jak niezdeklarowani co do dalszych losów Śląska, wysuwali inne argumenty. Zwracali uwagę na to, że przyłączenie Śląska do Polski wniesie na teren Kościoła na Śląsku wszystkie ujemne cechy narodu polskiego i Kościoła, który uległ negatywnym wpływom zaborcy rosyjskiego: obniżenie życia moralnego, pijaństwo, brak poszanowania dla pracy, prostytutkę, powszechne zjawisko dużej liczby dzieci nieślubnych, kryminalizację życia społecznego, a także niski poziom oświaty, marną organizację pracy duszpasterskiej, itp. Paul Nieborowski w swojej publikacji pt.: „*Oberschlesien, Polen und der Katholizismus*” (Berlin 1919) zauważa także, że odłączenie dekanatów śląskich spowoduje rychłe odłączenie tejże części diecezji od Wrocławia. Słusznie przewidywał powstanie nowej jednostki terytorialnej Kościoła, wydzielonej z diecezji wrocławskiej. Nieborowski nie ukrywa także, iż jest mu wiadomym, że bardzo wielu przedstawicieli duchowieństwa śląskiego opowiada się za przyłączeniem Śląska do Polski. Powodem takiego stanu rzeczy, jak stwierdza z goryczą, jest wpływ ludu śląskiego ogarniętego szowinizmem narodowym na księży. Śląscy „szowiniści”, zdaniem Nieborowskiego, są w tej korzystnej sytuacji, że pokaźna liczba księży wywodzi się właśnie z grona Górnoszlązaków²⁸.

Jak z tego wynika, księża niemieccy byli świadomi faktu, iż kler górnośląski, zwłaszcza niższego szczebla, opowie się za Polską. Zradykalizowanie postaw narodowych wśród niższego duchowieństwa spowodowane było, między innymi, polityką personalną Wikariatu Generalnego we Wrocławiu. Jest bowiem faktem, że ważniejsze, bardziej prestiżowe, a i zarazem bogatsze parafie na Górnym Śląsku były celowo obsadzone przez duchownych orientacji niemieckiej. Wpływ na obsadę stanowisk proboszczowskich prócz Wikariatu Generalnego miał także patron – Niemiec, nierzadko ewangelik. Kard. A. Bertram miał więc słuszne powody do obaw, że zaangażowanie duchowieństwa śląskiego w akcję plebiscytową przyniesie niekorzystne skutki dla diecezji wrocławskiej. W słynnym rozporządzeniu z 21.11.1920 r., kard. Bertram uważa, że prowadzenie akcji plebiscytowej na terenie kościelnym i przy pomocy duchowieństwa zagraża powadze stanu duchownego i przyczyni się do upadku autorytetu Kościoła. Powoływał się przy tym na decyzje, jakie w tej materii zapadły w czasie pertraktacji ze Stolicą Apostolską²⁹.

²⁸ P. Nieborowski, *Oberschlesien, Polen und Katholizismus*, Berlin 1919, 127-129.

²⁹ *Verordnungen des Fürstbischöflichen General-Vikariat Amtes zu Breslau*, 682/215 z dnia 21.11.1921.

3. ZAANGAŻOWANIE SIĘ DUCHOWIEŃSTWA KATOLICKIEGO W DZIAŁALNOŚCI PLEBISCYTOWEJ I W POWSTANIACH ŚLĄSKICH

Przy analizie biografii księży, którzy wzięli czynny udział w przygotowanie plebiscytu przez zakładanie biur plebiscytowych, agitację na wiecach, a także później wzięli udział jako kapelani w powstaniach śląskich, można wyraźnie zauważyć, że mamy do czynienia z grupą ludzi młodych, wychowanych w „*Kółku Polskim*”, organizacji „*Zet*” i innych organizacjach działających w konwiktie teologicznym we Wrocławiu. Ta grupa księży wywodzi się głównie z roczników święceń 1905-1914.

Ks. Hilary Gwóźdź idąc za radą ks. Franza Woźnicy – Niemca podjął się zadania odtworzenia listy duchownych, pochodzących z diecezji wrocławskiej i spoza Śląska, którzy opowiedzieli się czynnie w akcji na rzecz przyłączenia Śląska do Polski. Zdaniem ks. Gwóździa liczba tych księży wynosi 98³⁰. Jest rzeczą charakterystyczną, że większość duchownych, którzy wzięli udział w plebiscycie wywodziła się z Opolszczyzny oraz z wiosek górnośląskich. Natomiast, co nie dziwi specjalnie, nie widać wśród nich zbyt wielu duchownych wywodzących się z wielkich ośrodków miejskich i przemysłowych takich jak: Katowice, Królewska Huta Bytom. Na przełomie XIX i XX wieku ośrodki miejskie i wielkoprzemysłowe Śląska uległy już daleko idącej germanizacji.

3.1. DALSZE LOSY KSIĘŻY BIORĄCYCH UDZIAŁ W PLEBISCYCIE I POWSTANIACH ŚLĄSKICH

Wspomniani wyżej duchowni, którzy przenieśli się po plebiscycie na obszar przyznany Polsce posiadali bardzo dobrze udokumentowane akta personalne z okresu powstań i plebiscytu w postaci anonimów, donosów, skarg parafian, organizacji niemieckich, ale także świadectwa odznaczeń, brania udziału w obchodach rocznicowych, zaangażowaniu w związkach powstańców itp. W przeddzień wybuchu II wojny światowej władze kurii katowickiej zdając sobie sprawę z tego jak niebezpieczny materiał znajduje się w aktach personalnych księży, postanowiły je „wyczyścić”. Dokumentację powstańczą z akt personalnych usuwali ks. bp Juliusz Bieniek, ks. kanclerz Hilary Gwóźdź i notariusz kurii ks. Franciszek Maroń. Jak wykazała niedaleka przyszłość, były to przezorne działania, gdyż

³⁰ H. G w ó ź d ź, *Udział duchowieństwa śląskiego w akcji plebiscytowej i powstaniach 1919-1921*, „Śląskie Studia Historyczno Teologiczne 15 (1982), 171-230.

w 1941 r. gestapo po wysiedleniu biskupów, zapieczętowało gmach kurii. Wywieziono archiwum kurialne i dopiero po kilkunastu dniach, zapewne po lekturze akt personalnych, zwrócono je kurii katowickiej.

Armia hitlerowska wkraczając na Śląska posiadała już dostatecznie dobrze rozpracowane środowisko kościelne. Świadectwem precyzyjnej i dokładnej penetracji duchowieństwa śląskiego jest złowieszcza księga gończa – „*Sonderfahndungsbuch Polen*”. Zawierała ponad 8700 nazwisk. Wśród licznych nazwisk osób pochodzących ze Śląska można znaleźć przedstawicieli duchowieństwa katowickiego, w tym: ks. bpa Stanisława Adamskiego i ks. Emila Szramka³¹. Przygotowywaniem listy gończej zajmowały się oprócz wyspecjalizowanych służb wywiadowczych, także niektóre organizacje i towarzystwa niemieckie na Śląsku, redakcje gazet niemieckich a także pracownicy konsulatu niemieckiego w Katowicach.

W 1938 r. działacz powstańczy Rudolf Kornke przygotował listę wszystkich księży, którzy jego zdaniem zasługiwali na uznanie za swoją działalność w okresie powstań i plebiscytu. Listę przekazał bpowi S. Adamskiemu. Gestapo wiedziało o tej liście, gdyż w listopadzie 1939 r. Wydział IV RSHA z Berlina, kierowany przez Deumlinga intensywnie ją poszukiwał. Pewne okoliczności wskazują na to, że gestapo udało się przechwycić listę Kornkiego. Ks. Alojzy Peikert, który brał udział w akcji plebiscytowej, w czasie przesłuchań w siedzibie gestapo, domyślił się, że został aresztowany na podstawie listy Kornkiego³². O tej samej liście mówi także ks. Trombala. Jego zdaniem, ów wykaz inwigilowanych księży został odnaleziony przez gestapo w grudniu 1939 r.³³ Dodajmy jeszcze, że zdaniem Cygańskiego listę inteligencji śląskiej, przeznaczonej do eksterminacji i aresztowanych w czasie akcji kwietniowo-majowej 1940 r. miał przygotować Otto Ulitz. Władzom hitlerowskim chodziło o całkowite wyeliminowanie na Śląsku warstwy przywódczej zdolnej stać się bazą dla opozycji.

Biorąc jako punkt wyjścia listę duchownych – uczestników powstań i plebiscytu dokonane przez ks. Gwoźdźcia oraz statystykę strat duchowieństwa diecezji katowickiej dochodzimy do następujących ustaleń. Z liczby 98 duchownych, którzy zdaniem ks. Gwoźdźcia

³¹ A. S z e f e r, *W 30-lecie najazdu hitlerowskiego na Polskę*, „Zaranie Śląska” 32 (1969), z. 3, 344.

³² Archiwum Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich i Przeciw Narodowi Polskiemu, sygn. OK BZN 254, k.12.

³³ Ks. Trombala nie mówi wprost o liście Kornkiego, lecz o liście księży przeciwników wojewody katowickiego M. Grażyńskiego inwigilowanych przez policję polską przed wojną. Należy jednak zakładać, że chodzi w tym przypadku o listę Kornkiego. Por. CK BZHIPNP, sygn. MSW Londyn 5, k. 122.

aktywnie brali udział w powstaniach i plebiscycie wybuchu wojny doczekało 73 księży³⁴. Kilku z nich uszło za granicą tuż przed lub wkrótce po wybuchu działań wojennych. Byli przekonani, że mogą się spodziewać represji ze strony hitlerowców. Niektórzy z nich pozostali na terenie GG przez cały okres okupacji, inni powrócili na Śląsk, gdzie spotkały ich natychmiast prześladowania. Spośród 73-41 księży było represjonowanych (obozy koncentracyjne, krótkie lub dłuższe pobyt w więzieniu, wysiedlenia do GG, zakazy sprawowanie funkcji kapłańskich, internowanie). Spośród tych 41 księży – 21 przebywało w obozach koncentracyjnych, 16 straciło życie umierając z wycieńczenia lub na wskutek mordu³⁵. Prawie wszyscy, którzy byli swego czasu odznaczeni za działalność plebiscytową i powstańczą znaleźli się w obozach i aresztach. Przeżyło tylko kilku: Reginek, Machalica, Brandys, Zając, Dwucet. Innych księży posiadających hipotekę powstańczą i plebiscytową dało się uratować między innymi przez natychmiastowe przeniesienia w pierwszych dniach okupacji do innych parafii. Były wypadki denuncjacji proboszcza przez swoich parafian. Nie wolno jednak zapomnieć jednak i o takich przypadkach, które świadczą o tym, że wierni niemieckiego pochodzenia usiłowali ratować polskiego księdza odwołując się do najwyższych władz III Rzeszy. Ks. Reginek został ostrzeżony przez austriackiego kapitana Wehrmachtu, Niemiec katolicy należący do parafii mariańskiej bardzo mocno wstawiali się za ks. Szramkiem.

Postawa duchowieństwa górnośląskiego w czasie powstań i plebiscytu była nacechowana odpowiedzialnością przede wszystkim na przyszłość Kościoła na Śląsku. Motywacja narodowa stała na drugim miejscu. W pewnym momencie historii duchowieństwo śląskie zobligowane zostało zarówno racjami teologicznymi, jak i narodowymi do samookreślenia. Skutkiem tego procesu było silne zaangażowanie polityczne części duchowieństwa w okresie międzywojennym. W efekcie, duchowieństwo śląskie zapłaciło w czasie okupacji hitlerowskiej na równi z innymi grupami radykalnie patriotycznymi (*Związek Powstańców Śląskich*) wysoką cenę za przyłączenie Śląska do Polski.

³⁴ 25 księży zmarło przed wybuchem II wojny światowej.

³⁵ Zestawienia dokonano na podstawie: W. Jacewicz, J. Woś, *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymsko-katolickiego pod okupacją hitlerowską 1939-1945*, Warszawa 1978, z 3, 149-216.

LES ATTITUDES NATIONALES DU CLERGE SILÉSIEŃSIEN.
UN APERÇU DE L'HISTOIRE DE L'ÉGLISE EN SILÉSIE DANS LA
PÉRIODE DES INSURRECTIONS ET DU PLEBISCITE.

Résumé

Dans son article l'auteur présente le processus de l'évolution des attitudes nationales du clergé dans le diocèse de Wrocław dans la deuxième moitié du XIX siècle. Le grand nombre de candidats au sacerdoce dans le diocèse de Wrocław provenait des familles silésiennes catholiques. Pendant la période d'études un grand nombre de théologiens silésiens traversait le processus de cristallisation des attitudes nationales. Les uns choisissaient l'option allemande, les autres de déclaraient comme Silésiens, mais il y en avait aussi qui, avec pleine conscience, choisissaient l'option polonaise. L'auteur a observé à la base du „Livre des candidats au sacerdoce”, le processus de différenciation des attitudes nationales parmi les séminaristes de Wrocław dans les années 1886-1925. L'auteur s'est penché de façon plus particulière sur le problème de l'„utraquisme”. Selon l'auteur. Aussi bien comme une capacité des théologiens silésiens de se servir de la langue polonaise et allemande, mais également comme un certain signal du caractère national.